
2

NUMER
ROCZNIK VIII

**RZECZY
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE



ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IMIENIA DRA ADRJANA BARANIECKIEGO. » » KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. « « TELEFON: 1339.

TREŚĆ NUMERU:

CELE I ZADANIA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ str. 33. — *STANISŁAW PUNICKI*: KOLORYSTYKA W NOWOCZESNEJ TECHNICIE WYSTAWOWEJ str. 39. — *ARCHITEKT STEFAN SAWICKI*: OŚWIETLENIE WYSTAW WSPÓŁCZESNYCH str. 41. — *K. F.*: WYSTAWY SKLEPOWE str. 43. — *K. HOMOLACS*: KORONKI PROJEKTOWANE I WYKONANE W SZKOŁACH ZAWODOWYCH ŻEŃSKICH str. 45. — *TADEUSZ SZAFRAN*: O NOWY »BELWEDER« str. 50. — *KS. DR. TADEUSZ KRUSZYŃSKI*: SPRZĘTY GDAŃSKIE I TAK ZWANE GDAŃSKIE str. 53. — *KRONIKA* str. 56. — *KSIĄŻKI I CZASOPISMA* str. 58.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Westybul reprezentacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej. Fragment hali przemysłu chemicznego, graficznego i papierniczego na Powszechnej Wystawie Krajowej. Fragment dziedzińca na terenach wschodnich Powszechnej Wystawy Krajowej. Fragment wnętrza hali spożywczej na Powszechnej Wystawie Krajowej. Hala ciężkiego przemysłu na Powszechnej Wystawie Krajowej. Fragment wnętrza hali włókienniczej na Powszechnej Wystawie Krajowej. Fragment wnętrza hali włókienniczej i konfekcyjnej na Powszechnej Wystawie Krajowej. Fragment wnętrza hali przemysłu meblarskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej. Z konkursu wystaw sklepowych. Nagroda I. Firma Ignacy Sobolewski, Kraków, Grodzka 3. Z konkursu wystaw sklepowych. Nagroda I. Dom mody. S. Spira. Kraków, Grodzka 4. Koronka klockowa. Wachlarz. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Krakowie. Wachlarz. Koronka Duchesse. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Łodzi. Koronka igielkowa wenecka. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Łodzi. Koronka klockowa Duchesse. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Krakowie. Wazon z królewskiej fabryki fajansów w Belwederze. Ceramika z wystawy sztuki ludowej w Kosowie. Szafa gdańska typu „na nóżkach“ z XVII wieku w Zamku na Wawelu. Szafa gdańska typu „na nóżkach“ z XVII wieku z nakładanymi rzeźbami w Zamku na Wawelu.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ
KRAKÓW, SMOLEŃSKA 9.

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI
DYR. TOW. POPIERANIA PRZEM. LUDOWEGO
WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ WRAZ Z PRZESYŁKĄ I OPAK. 4 ZŁ.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VIII

» » NUMER 2 « «

LUTY 1929



Westybul reprezentacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej.

CELE I ZADANIA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

W świeżo wydanej publikacji p. t.: „Co każdy wiedzieć powinien o Powszechnej Wystawie Krajowej“ wskazane są cele i zadania Wystawy, które poniżej podajemy:

Powszechna Wystawa Krajowa ma być jedną z największych naszych manifestacji zbiorowych pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Polski. Na zapytanie, czy moment dla tego rodzaju wielkiego przedsięwzięcia, organizowanego na skalę bardzo wielką, jest stosowny, odpowiedział praktycznie cały kraj i wszystkie jego ziemie przez wzięcie udziału w Wystawie i przez poparcie jej przez wszystkie twórcze siły całego Państwa. Dowodzi to niezbicie, że P. W. K. odpowiada żywotnej potrzebie ekonomicznej i kulturalnej naszego Narodu.

Nic w tem dziwnego, bo istotnie znajdzie ona całkowite uzasadnienie zarówno w stosunkach gospodarczych kraju, jak również w aspiracjach politycznych Państwa. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że na Polskę dzisiejszą złożyły się trzy części zaborcze, które wykazują poważne różnice w strukturze gospodarczej, jak i w zdolnościach produkcyjnych i konsumpcyjnych. Zjawiska tego rodzaju na jednym obszarze administracyjnym są rzeczą zupełnie niepożądaną. Polityka gospodarcza dążyć musi do wyrównania tych, nieraz jaskrawych różnic międzydzielnicowych.

Doskonałym instrumentem do utworzenia drogi do osiągnięcia tego celu stanie się niewątpliwie Powszechna Wystawa Krajowa. Musi ona wykazać, jak należy za pomocą zastosowania najnowszych środków produkcji i organizacji pracy dążyć do powiększenia wytwórczości, do jej potania, a tem samem do rozszerzenia wewnętrznych rynków zbytu, czyli do podniesienia konsumpcji wewnętrznej, tak znikomej u nas w porównaniu do państw sąsiednich. Już spożycie zbóż na głowę ludności rocznie stawia nas daleko poza Danją, Czechami, Austrią, a cóż dopiero mówić o konsumpcji mięsa, cukru i żelaza, energii elektrycznej, o nawozach sztucznych lub maszynach. O rozwoju przemysłu decyduje nie tylko silnie rozwinięty eksport, czyli wywóz zagranicę, lecz przede wszystkim wzmożone spożycie wewnątrz kraju.

Z tej też racji polityka gospodarcza Polski pójść musi w kierunku podniesienia dobrobytu ogólnego, a tem samem i powiększenia pojemności rynku krajowego. W tym względzie PWK. będzie czynnikiem posuwającym tę sprawę wybitnie naprzód. Następnie, przez dokładne wykazanie rozmiarów i wartości całej wytwórczości naszej, PWK. wzbudzić musi w społeczeństwie zaufanie do produktów krajowych i położyć kres chorobliwemu mniemaniu o rzekomej wyższości towarów zagranicznych nad polskimi. W ten sposób PWK. oddziała korzystnie na zmniejszenie naszego przywozu dziś nadmiernego i tak fatalnie odbijającego się na naszym bilansie handlowym. Wystawa wykaze też niewątpliwie, że obecne środki finansowe społeczeństwa nie wy-

starczają do uruchomienia pewnych gałęzi przemysłu, niedostatecznie jeszcze wykorzystanych, i do eksploatacji wielkich bogactw przyrodzonych, w jakie obfituje Polska.

Z drugiej strony wykaze wystawa, że Polska nie jest tylko odbiorcą cudzych produktów, lecz, że jest także poważnym oddawcą towarów i surowców. Nie ulega wątpliwości, że rozwój stosunków polskich w tym kierunku jest bardzo znaczny. Generalny przegląd naszej twórczości będzie pierwszorzędnym czynnikiem naszej propagandy zagranicznej i czynnikiem zwiększenia eksportu. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że granica nie zna Polski, a tę nieznajomość wyzyskują nasi wrogowie w sposób dla nas najfatalniejszy, przedstawiając tendencyjnie Polskę jako kraj półdziki. Jeżeli więc chodzi o stałe zainteresowanie Polską gości zagranicznych i pokazanie im Polski prawdziwej, tworzącej przy wielkich warsztatach pracy dobra ogólnoludzkie, to najlepszą propagandą w tym kierunku będzie żywa Wystawa, operująca materiałem poglądowym i pokazem plastycznym. Jeden dzień spędzony na Wystawie żywej przemówi do zagranicznego kupca lub uczonego, niż sucha statystyka, lub gołosłowna reklama. Do tego dodać należy z ekonomicznego punktu widzenia doniosły cel Wystawy, jakim będzie dodatni wpływ na bilans handlowy. Przez ożywienie i rozszerzenie zbytu wewnątrz kraju, przez rozrost naszego eksportu, przez ożywienie stosunków handlowych, nastąpi zrównoważenie naszego bilansu handlowego. Że tak jest, wskazuje przykład Francji, która przez wystawę ratowała i podnosiła swą siłę gospodarczą, a z Paryża uczyniła metropolję świata. Dochody samej kolei podniosły się we Francji po wielkiej wystawie paryskiej w r. 1900 o 82 miliony franków.

Tem większe znaczenie mają wielkie wystawy dla krajów, pod względem gospodarczym dopiero się rozwijających, jak Polska, gdyż wystawy takie dają szeroką sposobność przedstawienia zwiedzającym całokształtu gospodarki krajowej, wskazują na nieznanne dotąd źródła zakupu surowców i fabrykatów, oraz stykają świat interesów bezpośrednio z producentami, eksporterami i importerami.



Fragment hali przemysłu chemicznego, graficznego i papierniczego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Po za temi ekonomicznymi celami P. W. K., podkreślić należy jeszcze jej znaczenie wychowawcze dla samego społeczeństwa; plastyczne ukazanie milionom obywateli obrazu Rzeczypospolitej nowoczesnej, będzie olbrzymim krokiem naprzód do poznania siły gospodarczej i kulturalnej kraju i obudzi wiarę w potęgę narodu. Zaś materiał zebrany przez uczonych naszych na wystawie i przy badaniu jej skutków, wytknie kierowniczym czynnikom dokładną linię działania w różnych dziedzinach naszego życia na cały szereg lat.

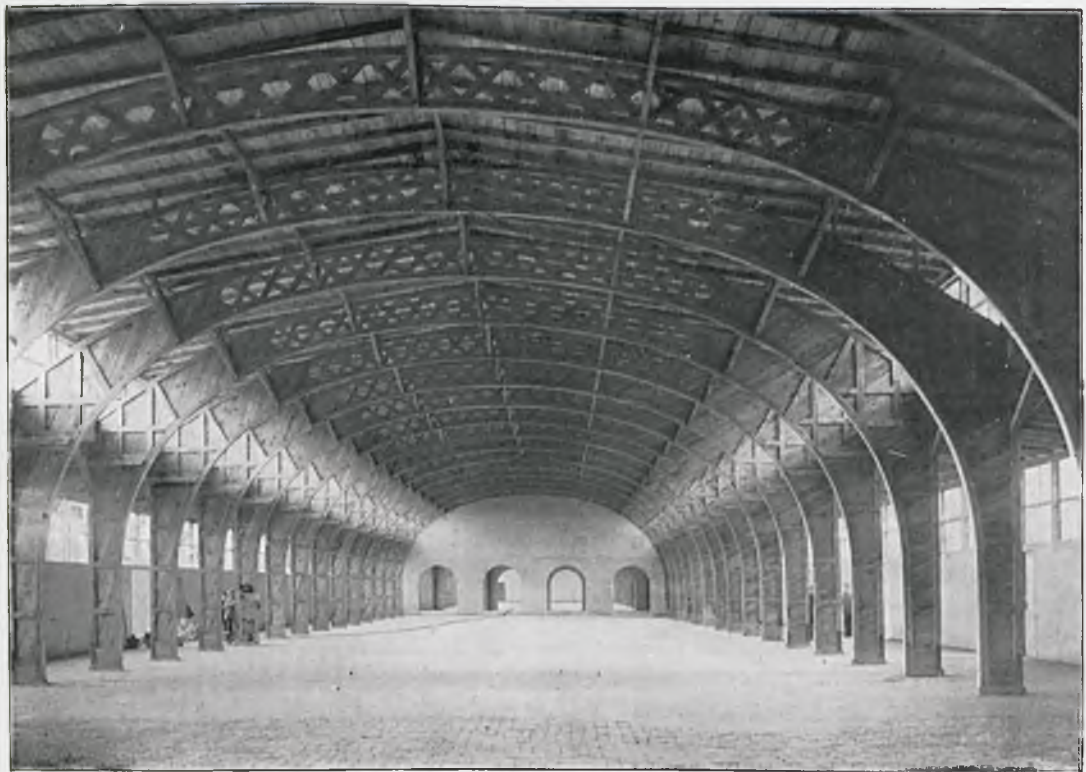
Streszczając te względy konieczności i nadzieje PWK, powiedzmy wszystkim, że Wystawa pokaże świat, iż w tych pierwszych dziesięciu latach odzyskanej samodzielności państwowej dokonaliśmy olbrzymiego dzieła. Kraj, wyniszczony wojnami i rabunkową gospodarką okupantów, odbudowany, warsztaty pracy uruchomione, aparat państwowy zmontowany, obrona

kraju postawiona na stopie właściwej, szkolnictwo zorganizowane i czyniące z dniem każdym wielkie postępy, waluta ustalona, organizacja instytucyj kredytowych na dobrej drodze, wszystkie inne dziedziny życia publicznego w miarę środków otoczone należytą opieką.

Przez Wystawę swą wystąpi Polska, jako czynnik gospodarczy, kulturalny i polityczny w Europie, a tem samym stanie się potężnym środkiem do utrwalenia pokoju światowego. Polska zda egzamin dojrzałości, wykaże dowodnie, że w zespole narodów jest czynnikiem twórczym i użytecznym. Z tych wszystkich względów zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej winno stać się najświętszym obowiązkiem narodowym każdego obywatela Rzeczypospolitej. Wszyscy winni spieszyć na P. W. K., by przy wielkim pomniku naszego twórczego dorobku, uczyć się, poznawać i kochać kraj swój i budować w sobie wiarę w moc i potęgę Polski.



Fragment dziedzińca na terenach wschodnich Powszechnej Wystawy Krajowej.



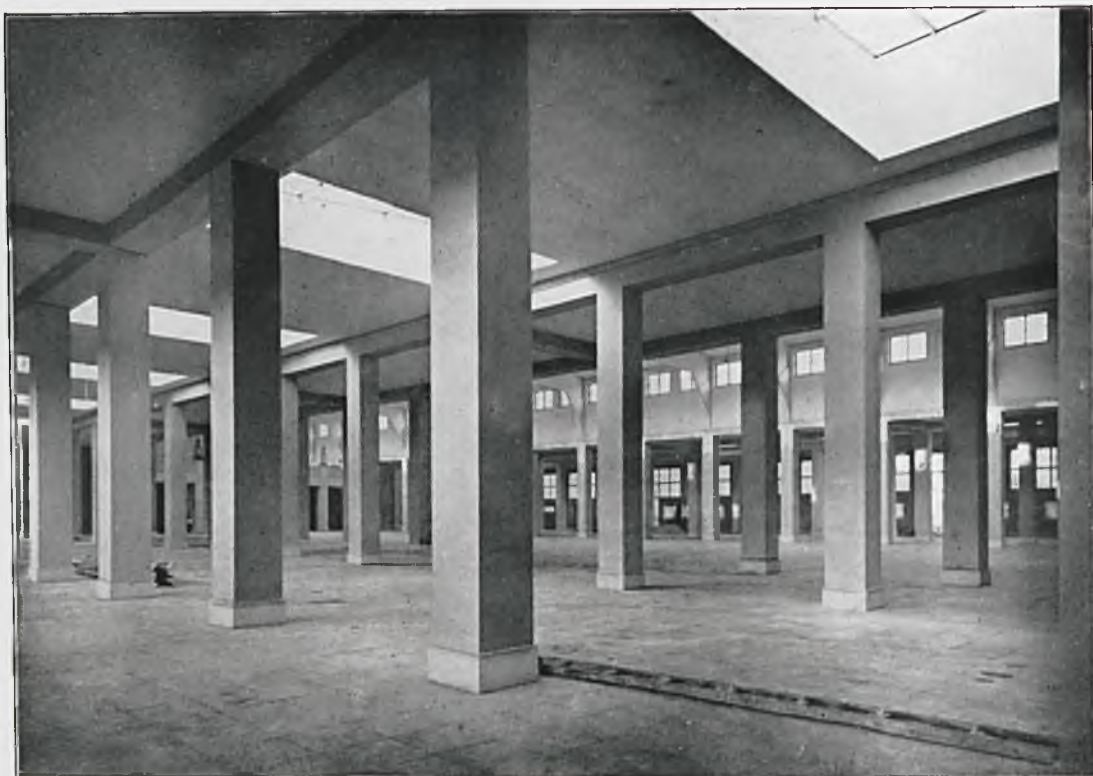
Fragment wnętrza hali spożywczej na Powszechnej Wystawie Krajowej.



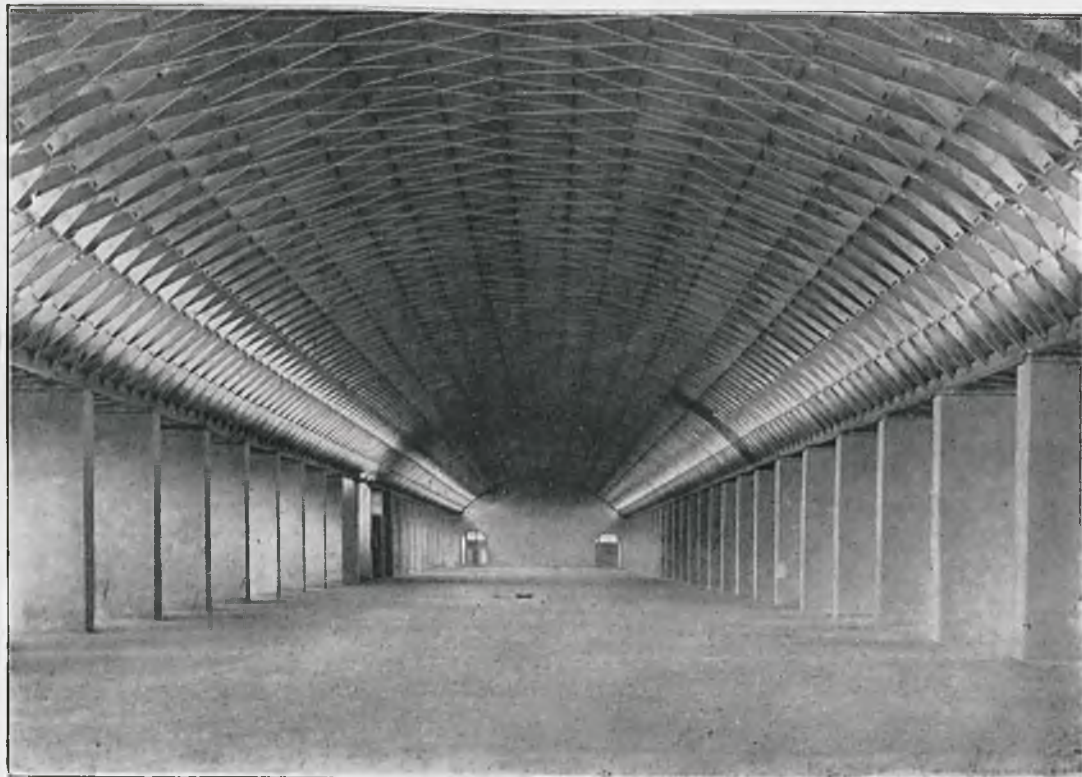
Hala ciężkiego przemysłu na Powszechnej Wystawie Krajowej.



Fragment wnętrza hali włókienniczej na Powszechnej Wystawie Krajowej.



Fragment wnętrza hali włókienniczej i konfekcyjnej na Powszechnej Wystawie Krajowej.



Fragment wnętrza hali przemysłu meblarskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

KOLORYSTYKA W NOWOCZESNEJ TECHNICIE WYSTAWOWEJ.

Ze względów na aktualność urządzania wystaw zamieszczamy 2 przedruki z „Echa“.

Kolor przestał być w współczesnym życiu wyłącznie wyrazem ekspresji artystycznej, środkiem sztuki malarskiej czy dekoracyjnej. Stał się również sposobem wyrażania pewnych myśli, pewnych danych, określonych umownych. Współczesne bowiem życie społeczne tak bardzo skomplikowane, wymaga rozbudowy środków komunikowania wzajemnego pewnych myśli, wyrażania liczb, kierunków i innych pojęć kilku zmysłami równocześnie. „Przemawianie“ tylko za pomocą zmysłu słuchowego, sygnałów dźwiękowych stało się niewystarczające. Okazała się potrzeba przemawiania i zmysłem wzroku: kolorystyką. Skala ekspresji kolorystyką jest ogromnie szeroka: cała gama kolorów tęczy i niezliczone ich kombinacje dają niezmierne bogactwo sposobów i nieograniczone możliwości wyrażania myśli. Tak więc obok skromnej, bezkolorowej ekspresji, będącej z dawną w użyciu: czarny druk na białym tle zjawia się kolorystyką wielobarwną. Zasadniczą korzyścią zastosowania kolorystyki jest jak wspomniałem: teoretycznie biorąc, nieograniczona możliwość kombinacji, przebogata gama kolorystyki. Praktycznie biorąc możliwości kombinacji kolorów są nieco węższe. Kolorów zasadniczych jest 7; zbyt bujne kombinacje są nużące, a w końcu nie odcinają się wyraźnie od siebie. Przeładowanie kolorystyką męczy wzrok i nie wywołuje już odpowiedniego wrażenia.

Obok szerokiej skali możliwości ekspresji kolorystyka znakomicie upraszcza, ułatwia i propaguje wszelką systematykę. Stąd też tam, gdzie zachodzi bezwzględna potrzeba wprowadzenia w jak najszerzej mierze ładu, porządku, przestrzegania ścisłego pewnych zasad tam daje kolorystyka nieocenione korzyści. Czyż jest do pomyslenia tablica rozdzielcza prądu elektrycznego o wysokim napięciu, w której nie byłoby pewne wyłączniki oznaczone czerwonymi, zielonymi lub niebieskimi lampkami? Napis: „prąd o wysokim napięciu; dotknięcie grozi

śmiercią“ jest zawsze w czerwonym kolorze. Podobnie system sygnalizacji kolejowej jest oparty na szerokim zastosowaniu kolorystyki. Systematyka zostaje przez wprowadzenie kolorystyki niejako zmechanizowana: punkt ciężkości całego procesu myślowego, przesuwana na czysto mechaniczną percepcję wzrokową: np. zasada: niebieskie bilety parter, czerwone pierwsze piętro itd., wyklucza prawie, że zupełnie pomyłki publiczności.

Trzecim wreszcie powodem wszechstronnego zastosowania kolorystyki w współczesnym życiu jest fakt, że kolorystyka będąc zasadniczym środkiem ekspresji artystycznej wprowadza do suchych danych: technicznych, statystycznych, wyrażających jakikolwiek fakt, element piękna, arcyzmu, ożywienia, „bawi oko“. Czyż nie jest znacznie piękniejsze wyrażenie w kolejnictwie „bezpieczeństwa“ miłym kolorem zielonym, przypominającym beztróskie łąki, ciszę leśną, sielankę wiejską, a naodwrot myśl „stop“ „stój!“, „droga zamknięta“, „ani kroku dalej“, kolorem czerwonym, kolorem ognia, niebezpieczeństwa? Te trzy zatem momenty: szeroka skala ekspresji, ułatwienie i zmechanizowanie systematyki i moment artystyczny przyczyniają się do olbrzymiego rozwoju kolorystyki w współczesnym życiu. Cała nowoczesna technika, reklama, biurowość, moda, grafika, publicystyka i t. d. jest pod znakiem kolorystyki. Ten wybitnie „kolorowy“ kierunek, cechujący współczesne życie, wyraził się również w technice wystawowej. Zastosowanie kolorystyki idzie tu w 2 kierunkach. Po pierwsze oddaje ona wielkie usługi w organizacji administracyjnej wystawy, w systematyce wystawców, rozgrupowaniu zwiedzających itd. Należą tu sygnały optyczne grup wystawowych, kolorystyka w drogowskazach, planach sytuacyjnych, napisach itd. N. p. rolnictwo będzie oznaczone typowym kolorem rolniczym: zielonym, maszyny i przemysł metalowy niebieskim, a więc dział maszyn rol-



niczych, będzie miał „barwę ochronną“ zielono-niebieską. Ta barwa będzie więc obowiązywać wszystkie napisy na słoikach (przynajmniej ich obramowanie), ulotki, legitymacje i t. d. Wyrażenie kolorem zasad systematyki wystawowej ułatwi znakomicie orientację tak wystawców jak zwiedzających. Szczegóły jednak tego problemu są rzeczą wewnętrzną Dyrekcji Wystawy, stąd pominię je w niniejszym artykule.

Drugim kierunkiem zastosowania kolorystyki w technice wystawowej są eksponaty. Wartości kolorów w ogólności nie trzeba omawiać: każdy z nas zna oddziaływanie ich na człowieka. Wprawdzie wystawa nie jest targiem, nie służy bowiem celom bezpośredniego zbytu, jednak jest jasnym, że najważniejszym motywem wystawiania dla wystawców, jest perspektywa powiększania zbytu swych wyrobów. Działanie kolorów jest więc uniwersalne: one przyciągają barwą i sprzedają; należy jednak określić cel, jaki powinny one spełniać w danej ekspresji, a następnie zapoznać się ze sposobem ich najlepszego użycia w układzie eksponatów. Ciekawych doświadczeń na tle wpływu kolorów na zbyt artykułów ogłaszanych dokonanych w Ameryce, kraju, który w dziedzinie zastosowania kolorystyki w technice współczesnego życia stoi najwyżej. Dom towarowy Wanamaker w Nev Yorku stwierdził, że katalogi barwne, ilustrowane przynoszą 15—30-krotne większe rezultaty, niż katalogi ilustrowane niekolorowo. Bez względną koniecznością jest szerokie zastosowanie kolorystyki gdy: 1) główna wartość eksponatu leży w jego kolorycie (meble, dywany, obrazy); 2) eksponowany towar ma silną konkurencję. Gdy stwierdziliśmy potrzebę zastosowania kolorystyki w technice wystawowej, wypada się zastanowić nad wyborem kolorów. Kwestje te są dziś tematem poważnych badań psychotechnicznych, zwłaszcza w Ameryce. Stąd można tu jedynie podać tylko kilka zasadniczych wytycznych przyjętych w Ameryce.

Uznano powszechnie, że kolory użyte do eksponowania albo powinny tworzyć ze sobą silne kontrasty, albo też harmonizować. Właściwe eksponaty (towary i inne przedmioty) mające zwracać uwagę, powinny być przedstawione

w kolorach zasadniczych (czerwony, zielony, niebieski, żółty) tło zaś powinno się składać z barw złożonych; kolory należy dobierać odpowiednio do rodzaju eksponatu lub wrażenia, które chcemy wywołać. Kolory czerwone, żółte i pomarańczowe są „kolorami ciepłymi“, powinny być zatem używane dla eksponatów, służących dla zaspokojenia uczucia ciepła (piece, kaloryfery, futra). Kolor zielony jest kolorem zimnym, dlatego używa się go przy eksponowaniu towarów chłodzących (lodowni, napojów). Kolor niebieski zwłaszcza w połączeniu z białym wywołuje wrażenie „czystości“ (kafle kuchenne, proszki do czyszczenia odkurzacze i t. d.) Kolor żółty używany jest do ekspozycji środków spożywczych szczególnie mających coś wspólnego z nabiałem (masło, tłuszcze, jaja i t. d.) Kolor żółty ma jednak wielu przeciwników, którzy twierdzą, że kolor ten jest nielubiany lub wręcz szkodliwy dla wzroku: kolor żółtej febry, żółtaczki, żółtej flagi, oznaki okrętów, posiadających zarzę na pokładzie. Użycie koloru jest także zależne od płci osób, dla których eksponaty są przeznaczone. Pracownia psychotechniczna Columbia University w Nev Yorku podaje następujący wybór kolorów według płci:

Kolor	Badania mężczyzn			Badania kobiet		
	ulubiony	nieulubiany	różnica	ulubiony	nieulubiany	różnica
Czerwony	22%	7%	15	42%	8%	34
Pomarańczowy	5	25	-20	8	31	-23
Żółty	2	32	-30	5	8	-3
Zielony	7	15	-6	9	21	-12
Niebieski	41	12	30	9	23	-14
Fioletowy	19	8	11	19	9	10
Biały	3	1	2	8	0	8
	100%	100%	—	100%	100%	—

Ulubionym kolorem mężczyzn jest kolor niebieski i fioletowy. Stąd eksponaty przeznaczone przeważnie dla mężczyzn powinny być o ile możliwości w kolorze niebieskim, dla kobiet w czerwonym, dla obu płci w czerwonym względnie fioletowym. Eksponat powinien o ile możliwości przystosować się do osób zwiedzających.

W eksponatach o charakterze dydaktycznym: statystyki, wykresy, modele, daje kolorystyka ogromne bogactwo ekspresji. Eksponowanie

suchych cyfr statystycznych, a nawet wykresów zarzucono zupełnie w nowoczesnej technice wystawowej. Różne pojęcia i wielkości wyraża daleko lepiej bryła i barwa. W połączeniu z użyciem światła dla ekspresji wystawowej daje to kombinację kolorystyczno-światłą, a więc równocześnie silne zaznaczenie pewnych danych, a przez efekty świetlne wrażenie artystyczne. Niepodobna wymienić tutaj wszystkich możliwych przykładów. Wystarczy zacytowanie przykładu z aktualnej wystawy prasowej „Pressa“ w Kolonii. Komunikacja między Europą i Ameryką jest przedstawiona przez modele wież radiowych: czerwono świecąca linia przedstawia radiotelefon, niebieska radiotelegraf, a zielono świecące węże oznaczają kable podmorskie. Również wszelkie dane statystyczne są wyra-

żane przy pomocy kolorystyki: w tablicach lub bryłach kolorowo-światlnych. We współczesnym życiu kolorystyka zajmuje coraz bardziej poczesne miejsce. Ten prąd jest, zdaje się, wyrazem coraz silniejszego piętna techniki na współczesnym życiu. Kolorystyka daje nieograniczone wprost możliwości ekspresji równocześnie: wyraźnej, wielostronnej i artystycznej. Przy projektowaniu dekoracji wewnętrznych stoisk, jak również samych ekspozycji, tak towarowych jak i dydaktyczno-statystycznych należy się jak najszerzej posługiwać kolorystyką. Da to niewątpliwie poważne korzyści wystawcom i podniesie poziom artystyczny Wystawy, a zwiedzającym dostarczy możliwie największej sumy wrażeń artystycznych.

Stanisław Punicki.



OŚWIETLENIE WYSTAW WSPÓŁCZESNYCH.

Technika światła wystaw współczesnych odbiegła daleko od dawnych wzorów, uległa przeobrażeniom zasadniczym. Zamiast dawnych małych, żółtych żarówek o drżącym druciku węglowym, czy lampjonów zjawilo się oświetlenie pełne, białe, snop światła. Punkt i linję światłą zastąpiono płaszczyzną, szerokim wachlarzem, snopem z potężnego reflektora. Podstawą oświetlenia wystawy stał się zatem reflektor i lampa rtęciowa, dająca pełną, choć miękką linję i płaszczyznę światłą. Tak więc pierwszym założeniem nowoczesnej techniki wystawowej jest bogactwo światła znaczne rozszerzenie „horyzontu“ światłnego. Drugim elementem oświetlenia wystaw jest szerokie użycie kolorystyki, zgodne zresztą z ogólnym prądem wszechstronnego zastosowania kolorystyki w dzisiejszym życiu. Gra kolorów, przebogaty przepych wszystkich elementów tęczy spełniają doniosłą rolę w służbie techniki wystawowej. Przy rozważaniu zagadnień techniki światłnej

wystaw współczesnych mamy 3 zasadnicze grupy problemów: 1) oświetlenie zewnętrzne gmachów i pawilonów; 2) oświetlenie wewnętrzne stoisk i obiektów wystawowych; 3) oświetlenie arterij komunikacyjnych wystawy i obiektów wyłącznie dekoracyjnych, jak ulic i placów wystawowych, fontann, klombów itp. 1) w oświetleniu zewnętrznym gmachów stosuje się oświetlenie bezpośrednie ścian specjalnymi reflektorami. Uzyskuje się w ten sposób oświetlenie płaszczyzn fasad od góry do dołu. Poza to oświetla się gmachy dużymi reflektorami, dyskretnie ukrytymi, co daje nadzwyczajny efekt równomiernego i miękkiego światła. W ten sposób postępowano np. w Kolonii w oświetleniu katedry i fasad budynków na drugim brzegu Renu. Osobliwości architektoniczne stają się widoczne tylko w tym oświetleniu, rzucając się jaskrawo w oczy. Ten sam system oświetlenia zastosowano na wystawie kultury współczesnej w Bernie przy oświetleniu środkowej rotundy,

oblanej wieczorem mlecznym światłem z kilkunastu reflektorów, Odrębności konstrukcyjne budynków są tą drogą podkreślone i uwypuklone. Inny sposób oświetlenia budynków stanowi prześwietlanie ich od wewnątrz reflektorami z szerokim zastosowaniem kolorystyki. Uzyskuje się tą drogą bajeczną wprost grę kolorów, niesłychanie efektowną nawet dla skromnych pawilonów. 2) Stoiska na wystawach współczesnych oświetla się rzęsiście i pomysłowo. Dla uzyskania większego efektu kontrastowych światłocieni przyciemnia się pewne partje, lub też wogóle zamyka się zupełnie dopływ światła dziennego do stoiska. Światło daje się wtedy wewnątrz stoiska: rurki świetlne, reflektory i większe lampy z lustrzanymi reflektorami. Napisy i linje na wykresach oświetla się rurkami, napełnionymi rozrzedzonym gazem, co daje przepiękną fluoroscencję w kolorach: czerwonym, niebieskim i zielonym (neon), jakoteż srebrnym i złotym (helium). Rurki te bądźto mają kształt liter i krzywych linii na wykresach, bądź też prostolinijnie znaczą kontury części architektonicznej. Używanie świecących wykresów i map daje niezapomniane wrażenie artystyczne i znakomicie utrwala zrozumienie i zapamiętanie przedstawionych danych: z suchych liczb czyni miłe dla oka obrazy, grające światłem i kolorystyką. Na wystawie w Dreźnie („Die technische Stadt“) pokazano np. w ten sposób niezwykle efektowne modele zakładów elektrycznych wysokiego napięcia. Stoisko było oświetlone tylko świecącymi wykresami, modelami, rurkami gazowymi przedstawiającymi kolorem kierunek prądu, jego rodzaj (stały czy zmienny) i t. p. Podobnie na tej wystawie ulica bazarowa była oświetlona wyłącznie oknami wystawowymi, reflektorami świetlnymi; były to naprawdę wzory nowoczesnej reklamy świetlnej. 3) Oświetlenie ulic i placów jest wobec oświetlenia gmachów, przeważnie w sposób miły dla oka przytłumione, niekiedy nawet niedostateczne. Armatury świetlne, ostatnie słowo techniki świetlnej w tej dziedzinie, harmonizują z ogólnym kierunkiem: świecące mleczne kule, na prostych słupach żelaznych. Na Wystawie w Kolonii ulica ba-

zarowa, prowadząca do parku rozrywkowego (wesołego miasteczka) oświetlona jest cylindrycznymi kloszami mlecznymi, osadzonymi na prostych, wysokich słupach. Słupy powiązane są niesymetrycznie poprzecznymi girlandami mlecznych żarówek; wygląda to bardzo efektownie. Wyłącznie dla celów dekoracyjnych służą fontanny świetlne. Na wystawie w Kolonii wielka fontanna ma formę klosza, świecącego naprzemian w czterech kolorach. Przy dźwiękach muzyki jest ta symfonia muzyczno-świetlna wspaniałą atrakcją i daje z perspektywy wprost czarujący obraz. Nic dziwnego, że przyciąga tłumy. Woda perli się spadając w zmiennych barwach. Z odległości wygląda ta fontanna jak kolorowa, kloszowa mgła. Również celom wyłącznie dekoracyjnym służy oświetlenie wież. Na wystawie w Bernie wielka środkowa wieża targów berneńskich posiada na górnej platformie ogromnych rozmiarów latarnię obrotową, rzucającą kolorowe snopy światła w mroczną dal, dopełniając w ten sposób efektownego obrazu całości.

Wystawy współczesne dają wieczorem niezapomniane efekty świetlne. Wystawy i miasta wystawowe, przedstawiają jedno morze blasków, toną w poświatach tęczy. Widoki te są naprawdę uderzająco piękne, szczególnie z wzgórz okolicznych. Sprawiają wrażenie bajecznego miasta, przezroczystego, mieniącego się kolorami wyśnionymi z fantazji. Obraz ten uzupełniają iluminacje okazałych gmachów miasta. Błyszcza szczyty wież i katedr, zarysowują się kształty architektoniczne — wszystko tonie w świetle.

Syntetyzując tę parę uwag, stwierdzić należy, że symfonie świetlne dają nieograniczone możliwości efektów dekoracyjnych i artystycznych, jak również ekspresji żywej, barwnej i pięknej. Dają one wystawcom piękno i życie, a praktycznie biorąc przedłużają czas „użyteczny“ wystawy w ciągu doby, gdyż w mrokach wieczornych dają wystawie wspaniałą siłę atrakcyjną, siłę efektów świetlnych, kojących nerwy napięte człowieka współczesnego.

Architekt Stefan Sawicki.





Z konkursu wystaw sklepowych. Nagroda I. Firma Ignacy Sobolewski. Kraków, Grodzka 3.

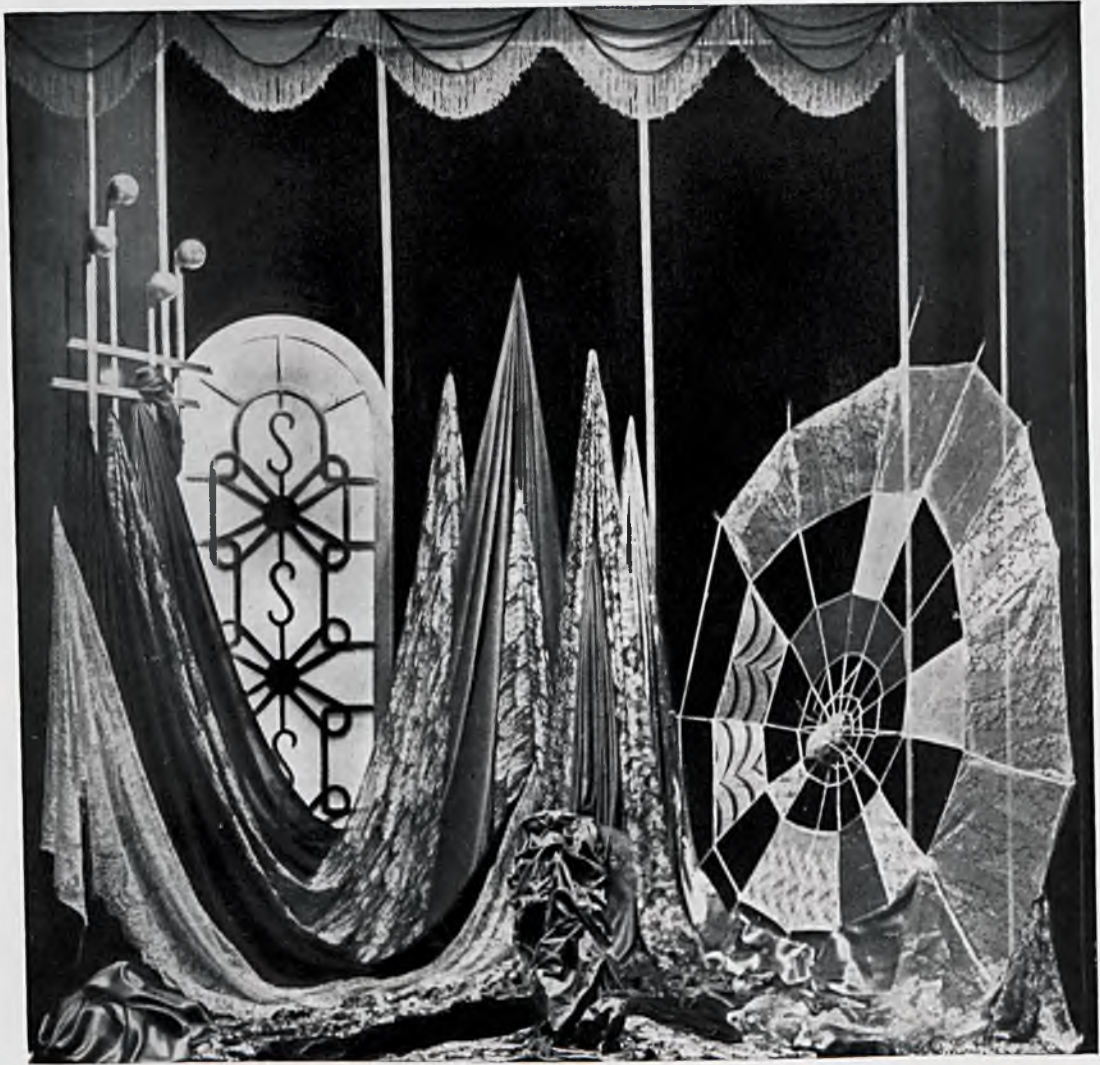
✱ ✱ ✱ ✱ ✱ WYSTAWY SKLEPOWE. ✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Niezmiernie trudny problem estetyki miast, zwłaszcza zabytkowych, komplikuje nowoczesna reklama handlowa, wychodząca poza ramy artystycznej dekoracji. Bronią się Zarządy miast przed zalewem wywieszek, szyldów, przybudówek, gablot itp. które nagromadzone w wielkiej ilości, przestają spełniać swe zadanie reklamowe, a stwarzają beład w ogólnym wyglądzie miasta ze szkodą dla architektonicznych całości. Sprawy tego działu reklamy w większych miastach, dają się normować drogą odpowiednich zarządzeń i z rezultatów widać znaczną w tym kierunku poprawę, przoduje pod tym względem Kraków, który zresztą wymaga pieczołowitej ochrony przed krzykliwą reklamą, która pragnie

się wedrzeć w zacisze średniowiecznych murów. We wszystkich natomiast miastach naszych gorzej przedstawia się okno wystaw sklepowych. Nie pomagają wiele środki zaradcze w rodzaju ogłaszania konkursów, nagradzania firm solidnie i estetycznie utrzymujących wystawy. Utarty szablon w ujęciu wystawowych towarów okazuje się skuteczniejszy na wpływ bezmyślnej publiczności, do której nie przemawia skromna i estetyczna reklama okien sklepowych. Tylko drogą wychowania społeczeństwa i pouczenia kupców o możliwości rozwiązania wystaw bez szkody na ich interesa, osiągnąć mogą miasta i w tym kierunku odpowiednie rezultaty.

K. F.





Z konkursu wystaw sklepowych. Nagroda I. Dom mody. S. Spira. Kraków, Grodzka 4.

KORONKI PROJEKTOWANE I WYKONANE W SZKOŁACH ZAWODOWYCH ŻEŃSKICH.

Polskie szkolnictwo zawodowe, które rozwinięło się niesłychanie bujnie w wielu dziedzinach i wydało już bardzo poważne rezultaty, pomimo krótkiego okresu swojego istnienia, zaznacza również w dziale szkół żeńskich niezwykłą żywotność.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu P. Wizytorki Zaborowskiej, poziom techniczny i artystyczny tych szkół osiągnął tak znaczną wyżynę, że prace wykonane w nich podług własnych projektów stanowią nierzadko poważny dorobek kulturalny i zasługują w pełni na to, aby szersze warstwy społeczeństwa z nimi się zaznajomiły. Z wielkim uznaniem należy zatem powitać fakt, że niebawem ukaże się publikacja, ilustrująca dorobek tych szkół w zakresie koronkarstwa, a równocześnie w przygotowaniu znajduje się teka haftów białych i kolorowych.

Wydawnictwa te, których artystyczne kierownictwo spoczywa w rękach prof. Zdzisława Gedliczki, tłoczone w drukarni M. Muzeum Przemysłowego w Krakowie, będą nie tylko dokumentem świadczącym chlubnie o poziomie szkół przemysłowych żeńskich, ale równocześnie spełnią niewątpliwie poważną misję kulturalną. Domowa wytwórczość kobiet, która wobec częstego braku artystycznego przygotowania, schodzi tak łatwo na manowce secesji i naturalizmu, znajdzie w tych publikacjach przykłady racjonalnej kompozycji, oraz umiejętnego wyzyskania materiału i związanych z nim możliwości technicznych.

Prace reprodukowane w tych tekach dadzą przekonywujące świadectwo uznanej od dziesiątków lat przez wszystkich poważnych estetyków zasadzie, że prawdziwa forma w dziedzinie przemysłu artystycznego powstać może jedynie jako synteza właściwości danego tworzywa i techniki z jednej, a twórczej woli artystycznej z drugiej strony.

Podając przykładowo kilka odbitek z teki koronek, która się, jak wspomnieliśmy, nieba-

wem ukaże, wyrażamy nadzieję, że publikacja ta zdobędzie zasłużone uznanie i dotrze do rąk wszystkich, których ten dział interesuje.

* * *

Koronki zrodziły się ze skromnej mereżki (igielkowe), względnie ze splecionych frendzli (klockowe). Rozwój ich zamknięty w ciasnej skali możliwości, związanych z tą techniką, pozbawiony przepychu barw i tonów, wyładował się w subtelności pomysłów i delikatności wykonania. Pajęczna technika koronki jest sama w sobie zaprzeczeniem nie tylko krzykliwości, ale nawet wszelkiego zewnętrznego rozmachu. Wzamian za to jednak umożliwiała ona wyzyskanie wartości zupełnie swoistych, a przede wszystkim osiągnięcie nieporównanej wytworności i dystynkcji.

Treść artystyczna koronki zawarta jest prawie bez reszty w umiejętnym zestawieniu wypełnień w postaci siatek i pajęczków, które rodzą się tylko bezpośrednio w pracy, a tracą cały swój sens, o ile są wykonane ołówkiem lub pendzlem na papierowym projekcie.

Nigdzie też wykonawca nie góruje tak wyraźnie nad projektującym artystą, jak właśnie w tej dziedzinie. W związku z tem ulegał wzór koronkowy najtrudniej deprawacji w czasach upadku poczucia zdobniczego, najmniej też podporządkował się gustowi epoki zwanej „secesją“ i najrzadziej ujawniał tendencje naturalistyczne, nie dające się w tej technice urzeczywistnić. Przeciwnie nawet wzory koronkowe cechuje raczej zbyt konserwatyzm, znajdujący oparcie w bardzo ograniczonej skali możliwości technicznych. To też z uznaniem powitać należy wysiłek żeńskich szkół zawodowych, który polega na szukaniu nowych rozwiązań, zgodnych z duchem naszej epoki, przy pełnym zachowaniu dobrze zrozumianego charakteru tej szlachetnej, a przytem swoistej techniki zdobniczej.

K. Homolacs.



Koronka klockowa. Wachlarz. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Krakowie.

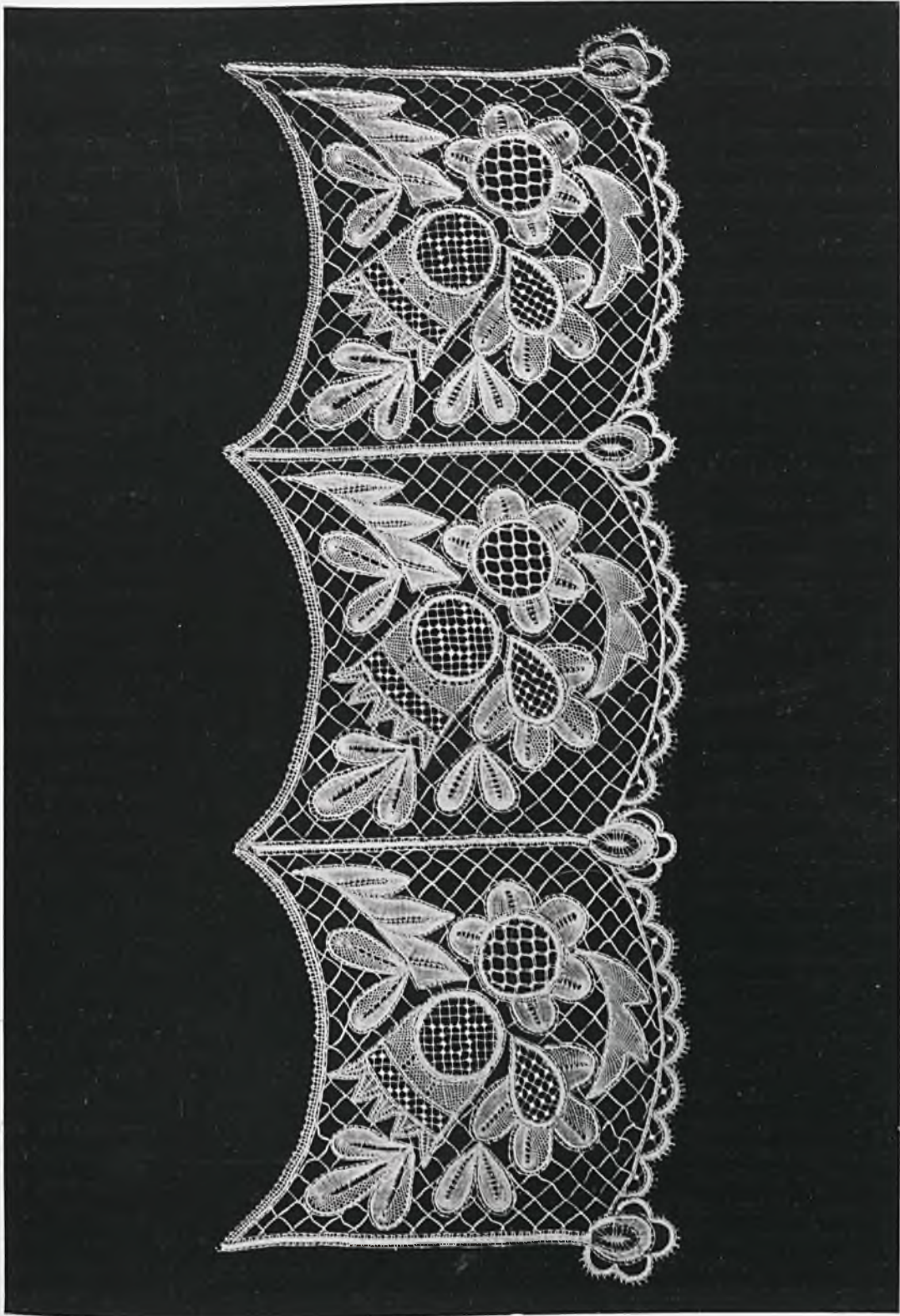




Wachlarz. Koronka Duchesse. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Łodzi.



Koronka igielkowa wenecka. Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Łodzi.



Koronka klockowa Duchesse, Państwowa szkoła zawodowa żeńska w Krakowie.

* * * * * O NOWY „BELWEDER“. * * * * *

W rocznicę dziesięciolecia wskrześmy tradycję fabryki fajansu Stanisława Augusta i założymy podwaliny państwowej manufaktury ceramicznej.

Rzucone przez Marszałka hasło „wyścigu pracy“ wciela się powoli w życie. Realne wartości twórcze inicjatywy prywatnej, społeczeństwa i rządu mają zaświadczyć w rocznicę dziesięciolecia odrodzonej Polski, że stać nas na rozsądną i własną organizację tych dziedzin pracy, którym brakowało dotąd ładu i planowości.

Chodzi nam o przyszłość naszego przemysłu ceramicznego i polskie szkolnictwo ceramiczne. Historia polskiej ceramiki posiada swoje świetne karty, o czym przekonaliśmy się podczas wystawy retrospektywnej, urządzonej w Warszawie w r. 1927. W okazach belwederskich fajansów mamy namacalne dowody, co działać może państwowa manufaktura (niestety istniejąca tylko do r. 1793). W interesie więc przyszłości artystycznego przemysłu ceramicznego powinniśmy nawiązać zerwaną nić tradycji i ufundować choćby skromny dowód naszej przezorności kulturalno-gospodarczej. Niech powstanie nawet drobna rozmiarami państwowa

fabryka wykwintnej ceramiki, nowy „Belweder“, a przy niej szkoła zawodowa, której brak

polski przemysł ceramiczny tak bardzo odczuwa i tak wielkimi sumami obcych fachowców opłaca.

Organizacja państwowej fabryki da się doskonale uzgodnić z zadaniami szkoły zawodowej i może na wzór Sévres wypełniać obowiązki pedagogiczne. Ze stanowiska finansowego jest to znaczna oszczędność w budżecie państwa, jeśli się zważy, że samodzielna szkoła ceramiczna może w swych warsztatach wyprodukować tak mało, że dochody warsztatów szkolnych nie są w stanie pokryć wydatków Skarbu na potrzeby tego rodzaju. Natomiast szkoła zawodowa przy państwowej fabryce zaoszczędzi państwu pokaźne sumy, które muszą być użyte na urządzenie szkolnych warsztatów mechanicznych, zakupno maszyn do prze-



Wazon z królewskiej fabryki fajansów w Belwederze.

róbki surowych materiałów, na utrzymanie grona nauczycielskiego i instruktorów. Nie trzeba dodawać, że uczniowie, kształcący się

przy manufakturze i utrzymujący ciągły kontakt z fabrycznymi warsztatami, to przyszli fachowcy naprawdę przygotowani do swego zawodu. I na odwrót, manufaktura, mając w materiale uczniowski tanich i inteligentnych pracowników, może produkcję podnieść do wysokiego poziomu doskonałości.

Tradycje europejskich państwowych fabryk porcelany, sięgające początków 18 w., wykazują, że instytucje te odgrywają ważną rolę w wyrabianiu poczucia smaku, są przodownikami na polu doskonałości techniczno-ceramicznych, a także prawdziwym bodźcem do wysiłków dla prywatnych przedsiębiorstw.

Takie zadanie spełnić też winien nasz „Belweder”. Sprawa państwowej manufaktury ceramicznej, to nie tylko kwestja artystycznego przemysłu, ale i zagadnienie ogólnonarodowe i gospodarcze. Polska szkoła fabryczna uwolni nas od zalewu obcych majstrów ceramicznych, dostarczy z czasem potrzebnego fachowego materiału kierowniczego dla fabryk wyrobów ogniotrwałych i kamionkowych. Że zaś tacy fachowcy i to Polacy są konieczni, choćby ze względu na fabryki produkujące przetwory chemiczne do celów rolniczych i przemysłu wojen-

nego, tłumaczy się samo przez się. Wreszcie jeszcze jedno: Europejskie manufaktury ceramiczne służą nie tylko przemysłowym i szkolnym celom, ale także reprezentacyjnym. Wszak w 1789 r. zawiózł Piotr Potocki, starosta szczerzecki, królewski podarek sułtanowi, cudną zastawę farfurową, wykonaną w Belwederze wedle wskazówek artystycznych Stanisława Augusta. Świeżo w pamięci mamy dar narodu francuskiego, wręczony marszałkowi Piłsudskiemu przez gen. Maurin, w postaci statuetki porcelanowej, wyrobu sewrskiej manufaktury, a wyobrażającej odwagę. Nawiązując do tego symbolu, zdobędźmy się na odwagę położenia podwalin w dziedzinie artystycznej ceramiki, przez założenie państwowej manufaktury i zorganizowanie szkolnictwa ceramicznego, związanego z manufakturą w nierozdzielalną całość. Wdzięczne to zadanie może być godnie urzeczywistnione przy poparciu ze strony naszych ministerstw, a w szczególności Departamentu Kultury i Sztuki, którego nowy Dyrektor ma tak wielkie zrozumienie wykwintu sztuk zdobniczych i potrzeb zawodowego szkolnictwa.

Tadeusz Szafran.





Ceramika z wystawy sztuki ludowej w Kosowie.



Szafa gdańska typu „na nóżkach“ z XVII wieku w Zamku na Wawelu.

SPRZĘTY GDAŃSKIE I TAK ZWANE GDAŃSKIE.

Dzieła gdańskiego stolarstwa tak się u nas w dawnych czasach rozpowszechniły, że stały się nieodzowną ozdobą każdego zamożniejszego polskiego domu. Statki, przywożące z głębi kraju Wisłą i jej dopływami płody surowe, zabierały nieraz z powrotem wyroby gdańskiego przemysłu artystycznego. Jak tkalnia słucka zyskała tak niezwykłą sławę, iż ogólnie nasze pasy tkane, bez względu na pochodzenie, bywały nazywane słuckimi, tak bezkrytycznie mianem gdańskich, objęto wszystkie sprzęty okazałe, barokowe, a nawet włoskie późno renesansowe. W rzeczywistości nie-

łatwo jest ustalić na pewno pochodzenie danego zabytku z Gdańska. Gdański przemysł artystyczny stanął najwyżej w pierwszej połowie XVII wieku, wtedy gdy samo miasto doszło do szczytu rozwoju.

Formy niderlandzkie, które tu największym cieszyły się powodzeniem, udoskonalono i czyniono jeszcze bogatszymi i lżejszymi, stosownie do naszych upodobań. Ponieważ wszechpółna włoska sztuka oddziaływała na Niderlandy, a z drugiej strony wzory włoskie nieraz bezpośrednio przenikały do Gdańska, więc nie dziwnego, że mniej wprawne oko niejed-

włoski sprzęt przyjmie za gdański. U nas na Pomorzu, a zwłaszcza w Toruniu, wyrabiano sprzęty takie same jak w Gdańsku, a podobne w miastach Hansy, zwłaszcza nad Bałtykiem. Gdy rzemieślnicy nie ujęci w związki cechowe, w pierwszym rzędzie pracujący w klasztorach i po dworach panujących i u możnych panów, jak zwłaszcza ceramicy i tkacze pasów, wykształcili swe własne, więcej czy mniej samodzielne wzory, to tam, gdzie ustawodawstwo cechowe nakazywało przed uzyskaniem stopnia mistrza pracę w obcych miastach, trudniejsze było wytworzenie samodzielności form, zwłaszcza, że ryciny z wzorkami, jak n. p. Jana Vredemana de Vriese przenikały z jednych okolic w drugie. Nie każdy sprzęt znajdujący się na miejscu w Gdańsku, czy tamże zakupiony, jest miejscowego pochodzenia, bo n. p. można tam spotkać przepyszne holenderskie wczesno barokowe szafy z hebanu i palisandru, których w Gdańsku nie wyrabiano. W sławnych zbiorach L. Gieldzińskiego w Gdańsku, które po jego śmierci w r. 1912 rozsprzedano w Berlinie, (na szczęście wydano nie źle ilustrowany katalog aukcyjny: *Sammlung Gieldzinski Danzig. Rudolph Lepke's Kunst-Auctions-Haus Berlin 1912*) znajdowały się obok miejscowych, także sprzęty z Hamburga, południowych Niemiec i Niderlandów, a nawet nader stylowe francuskie z XVIII wieku. Niestety tylko znikomą część z tych zbiorów zakupiono do Muzeum Narodowego w Krakowie i Przemysłowego we Lwowie. Daniel Chodowiecki podaje w swych pamiętnikach, że kupiec Grischow sprzedawał angielskie towary i sprzęty, to też na rysunkach wnętrza gdańskich domów tego mistrza, obok rokokowych, pojawiają się spokojne w liniach angielskie. W nowszych czasach urzędnicy licznie przez Prusaków nasyłani, przywozili tu swe graty. Możemy jednak mieć pewność, że dzieła rzeźby drzewnej związane z architekturą, jak ławki kościelne, oprawy organów, ołtarze, balustrady i t. d., a w domach mieszkalnych schody i szafy przytwierdzone do ścian, zajmujące zazwyczaj całą szerokość obszernych sieni, są dziełami miejscowych twórców, albo przybyszów, którzy stale

tu pracowali. Najpiękniejsze z gdańskich schodów zachowały się w Ratuszu Prawego Miasta, z którymi sąsiadują przepyszne odrzwia z herbem Sobieskiego, prowadzące do Czerwonej Izby. W pałacu w Krzeszowicach pod Krakowem, zdobią się wspaniałe schody, zakupione w jednym ze starych domów w Gdańsku, oświadczone przez hr. Andrzeja Potockiego, podobnie jak tamże znajdujące się stoły, wsparte na grubych toczonych nogach, złączonych w nader pomysłowy sposób u spodu, prasy na bieliznę, w rodzaju tych, których używano przed wprowadzeniem żelazka do prasowania i inne sprzęty. Najłatwiej rozpoznać prawdziwe szafy gdańskie po wysokim szczytiku, w którym wyrzeźbiano na zamówienie herb właściciela albo jakiś emblemat, gdy szafy dolnoniemieckie mają u góry zakończenie poziome. Kończyste owale na drzwiach szaf, zapożyczone z motywów niderlandzkich, są pozostałością form późno gotyckich, a stosownie do upodobań baroku są silnie wypukłe, o krawędziach ułożonych z profilowanych listewek. Wiadomo że w Gdańsku, jak w ogólności w Polsce, nowe style spóźniały się zazwyczaj o lat kilkanaście, to też gdy w pierwszych dziesiątkach XVIII wieku zaczęto zmniejszać wypukłość i bogactwo rzeźb barokowych, a natomiast wprowadzano większą falistość linii całości przedmiotu, wedle form rokokowych, w Gdańsku przekwitły barok na długo się jeszcze utrzymał, ciężąc nad stylem rokoka i klasycyzmu Ludwika XVI, a stąd dany zabytek stolarstwa, który w innych krajach przypadałby na koniec XVII wieku, w Gdańsku może pochodzić już z późniejszych lat pierwszej połowy XVIII wieku.

Dla przykładu podajemy tu kilka pierwszorzędnych okazów stolarstwa, których gdańskie pochodzenie nie może ulegać żadnej wątpliwości. Z pośród tych sprzętów z dawnych zbiorów Gieldzińskiego, jedynie łóżko wykonane jest z dębu ciemno bajcowanego, gdy wszystkie inne z orzecha. Dwie szafy są typu niewielkich, osadzonych na wysokich nóżkach, w przeciwieństwie do szaf wielkich, wspartych na niskich kulistych nogach. Jedna z nich odznacza się niesłychanym bogactwem i drobiazgowo-



Szafa gdańska typu „na nóżkach” z XVII w. z nakładanymi rzezbami w Zamku na Wawelu.

ścią rzeźb, z niebywałą wytwornością linii ornamentalnych geometrycznych, gdy druga, jakby pod wpływem wspomnień florenckiego odrodzenia, pozostawiła gładką znaczną część powierzchni, dla tem lepszego uwydatnienia na niej płaskorzeźb. Obydwie mają herby umieszczone w szczytnicach. Z dwóch stołów, jeden o nogach formy ślimakowatej zdobionej w baroku, ma wyryty rok 1612, co jest niezmiernie ważne, jako podstawa do ustalania dat podobnych stylowo przedmiotów; widzimy, że styl tu się nie spóźnił. Płyta tego stołu ozdobna jest intarsją, której jednak na zdjęciu nie widać. Ciekawą ozdobą są rzeźby przeźroczne. Drugi stół jest rozkładany, o nogach z wielkimi kulami, również modnymi w baroku. U obydwóch zauważamy pomysłowe spojenie nóg, jakby z dwóch Y, połączonych wielką gwiazdą. Łóżko

pokryte jest gęstą drobną rzeźbą, o motywach przypominających ozdoby sprzętów kościelnych, ze szczegółami wzorów t. zw. usznostrączkowych flandryjskiego baroku.

Ze zbiorów w Krzeszowicach, schody odznaczają się tak ozdobnością, jak wytwornością form rzeźbiarskich. U dołu dwaj srodzy wojownicy, w pseudoklasycznych zbrojach, strzegą wejścia. Jest to motyw częsty na gdańskich schodach, wspomniany przez Joannę Schopenhauer, w znanych jej pamiętnikach. Na zdjęciu naszym na lewo, wielkie zwierciadła o bogatych gdańskich oprawach, odbijają te schody tak wiernie, że wywołują łudzące wrażenie podwójnych.

Szafa ze Szczekocin, wprawdzie zakończona jest u góry poziomo, ale wykazuje wybitnie gdańskie formy. Ze sprzętów, któremi ozdo-

biono świeżo odnawiany zamek na Wawelu, przytaczamy tu przepyszną, nadzwyczaj bogato rzeźbioną szafę, z wyobrażeniem na szczyciku męstwa czy też śmiałości, w postaci kobiety siedzącej na tronie, z lwami po bokach, następnie jedną z dwóch podobnych do siebie, dosyć skromnych szaf, stojących na wyższych nogach, oraz bardzo ozdobną prasę na bieleźną, z rączką u szufladki w kształcie ptaka.

Jeżeli Gdańsk słusznie szczydzi się ze swej sztuki i przemysłu artystycznego, to nie po-

winien zapominać, że cały swój rozwój zawdzięcza on wyłącznie Polsce, że wzrósł od chwili ponownego z nią połączenia, za Kazimierza Jagiellończyka, zakwitnął razem z nią i razem z nią pochylił się ku upadkowi. Gdyby z głębi kraju nie przywożono bogactwa, to miasto nie byłoby się rozwinęło, a w braku odbiorców w Polsce, przemysł artystyczny nie doszedłby do wyżyny, na którą tak wspaniale się wzniosł.

Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński.



* * * * * K R O N I K A. * * * * *

KURS ROBÓT RĘCZNYCH DLA NAUCZYCIELI. Sekcja Pedagogiczna „Ogniska“ Z. N. S. D. w Katowicach organizuje pod kierownictwem wybitnym i fachowym, kurs robót ręcznych (wycinanki, kartoniarstwo, prace w drzewie) przewidziane na kilka miesięcy. Celem kursu jest danie podstaw udzielania tegoż przedmiotu nauczycielstwu, które nie posiada w tym kierunku odpowiedniego przygotowania, a jest zmuszone prowadzić roboty w szkołach powszechnych.

ZJAZD BIBLIJOFILÓW I BIBLIJOTEKARZY POLSKICH W POZNANIU. Z końcem maja a początkiem czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu IV. Zjazd Biblijofilów i II. Zjazd Biblijotekarzy Polskich. Tegoroczny Zjazd odbędzie się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej i połączony będzie z obchodami jubileuszowymi Biblijoteki Raczyńskich i Biblijoteki Kórnickiej. Zjazd potrwa od 29 maja do 2 czerwca włącznie.

WOJEWÓDZKA WYSTAWA PRACY KOBIET W KATOWICACH. Wystawa ta zgromadziła około 2000 eksponatów z zakresu zdobnictwa artystycznego i przemysłu kobiecego (hafty białe, złote i kolorowe, ręczne tkactwo, kilimy, koronki, dywany, koszykarstwo, guzikarstwo, malarstwo i t. d. Na wystawę nadesłały eksponaty niemal wszystkie organizacje kobiece, istniejące na terenie tej Województwa, jak również wiele osób, stojących poza organizacjami. Delegacja komitetu głównego z Warszawy dokonała wyboru eksponatów, które będą wystawione na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Z WYSTAW OBCYCH W PARYŻU. Z wiosną będzie urządzoną wystawa sztuki szwedzkiej dawnej i nowoczesnej. Dzieła nowoczesne będą wystawione w Muzeum „Jeu de Paume“, a dzieła dawne w Muzeum Sztuk Dekoracyjnych. Wystawa szwedzka będzie trwać przez cały maj od 1—31 włącznie. W czerwcu odbędzie się wystawa sztuki czecho-słowackiej w Muzeum „Jeu de Paume“.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES REKLAMY. Dnia 11 sierpnia 1929 r. rozpocznie się w Berlinie mię-

dzynarodowy kongres fachowców reklamy. Kongres ten budzi szczególne zainteresowanie w Ameryce, skąd wpłynęło już 3.000 zgłoszeń. Z Europy oczekuje się przybycia 1.500 do 2.000 gości na kongres. W kongresie wezmą udział nie tylko specjaliści reklamowi, ale i przedstawiciele zawodów pokrewnych i sfer zainteresowanych.

III. MIĘDZYNARODOWY KONGRES DRUKARSKI W LONDYNIE. W dniach 11 i 12 kwietnia b. r. odbędzie się w Londynie III. Międzynarodowy Kongres Drukarski, zwołany przez angielską organizację właścicieli drukarni, „Federation of Master Printers and Allied Trades of Great Britain and Ireland“. Ośrodkiem posiedzeń będą dwa wykłady o Międzynarodowej organizacji przemysłu drukarskiego W. Howarda Hazella i o Międzynarodowej normalizacji papieru, farb drukarskich i czeionek Austena Leigh. Korreferaty do tych 2-ch wykładów wygłoszą przypuszczalnie pp. Delmas z Bordeaux i Rudolf Ullstein z Berlina. W tym samym czasie odbędzie się w Londynie największa w świecie wystawa maszyn drukarskich.

KONKURS NA BUDOWĘ POMNIKA BOGUSŁAWSKIEGO. Komitet wykonawczy budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie rozpiisał konkurs na pomnik Bogusławskiego. Warunki konkursu są następujące: 1) Pomnik pomyślany jest jako figura Bogusławskiego z brązu lub trwałego kamienia, ustalona na odpowiednim cokole. 2) Pomnik stanąć ma na chodniku, na tle kolumnady Sal Redutowych, nawprost wejścia do Teatru Narodowego z Placu Teatralnego. 3) Wielkość pomnika musi być dostosowana do architektury budynku. 4) Do konkursu stanąć mogą wszyscy artyści polscy. 5) Wymagany jest model z gipsu w całości pomnika w skali 1:5. 6) Termin nadsyłania prac, opatrzonej godłem z dołączeniem koperty, również opatrzonej godłem, zawierającej nazwisko i adres autora, ustala się na dzień 1 czerwca 1929 r. do godz. 12-ej w południe. Dla zamiejscowych obowiązuje data stempla pocztowego. 7) Prace należy nadsyłać do Dyrekcji Teatrów Miejskich w Warszawie z adnotacją: „Na konkurs budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego“.

Prace nienagrodzone odebrać będzie można po upływie 2 tygodni od daty rozstrzygnięcia konkursu. Prace nieodebrane w tym terminie przechodzą na własność Komitetu. 8) Za 3 najlepsze prace wypłacone zostaną bezwzględnie 3 nagrody w kwocie zł. 5.000, 3.000 i 2.000. W razie, gdyby żaden z nagrodzonych projektów nie nadawał się do wykonania, rozpisany zostanie nowy konkurs między nagromadzonymi. Wykonanie pomnika będzie powierzone autorowi wyróżnionego projektu. Komitet zwraca się do pp. Tadeusza Breyera, Ksawerego Dunikowskiego i Jana Szczepkowskiego z prośbą o wzięcie udziału w konkursie za zwrotem kosztów w kwocie zł. 2.000. Projekty tych artystów przesłane będą na konkurs bezimiennie, czyli stawać oni będą do konkursu w ten sam sposób, jak inni projektodawcy i będą korzystali z wszelkich praw do nagród. W skład jury wchodzi pp.: prof. Jan Biernacki, przedstawiciel m. st. Warszawy; Tadeusz Bylewski, prezes Związku „Rzeźba”; dyr. Józef Czajkowski, przedstawiciel Szkoły Sztuk Pięknych; arch. Antoni Jawornicki, przedstawiciel m. st. Warszawy; Wojciech Jastrzębowski, dyrektor departamentu sztuki Min. W. R. i O. P.; prof. Mieczysław Kotarbiński; prof. Sławiński, dyrektor Teatrów Miejskich w Warszawie; prof. Karol Stryjeński; prof. Rud. Świerczyński, przedstawiciel Koła Architektów. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego jest p. Józef Sławiński. Uwaga: Fotografie rzeźby Filippiego, przedstawiającej biust Wojciecha Bogusławskiego, otrzymać można w biurze Zarządu Głównego Zw. Artystów Scen Polskich, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 39, za zwrotem kosztu zł. 4.

KONKURS NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA. Ogłoszony został konkurs na budowę kościoła „Królowej Korony Polskiej” w Baranowiczach. Nagrody: I. 6.000 zł., II-ga 4.000 zł., III. 3.000 zł. Termin oddania prac 20 kwietnia b. r. Blizszych szczegółów udziela Sekretariat Koła Architektów, Kraków, Plac Matejki 6.

Z KONKURSU FIRMY „ELIDA”. Konkurs ten przyniósł bardzo obfity plon w postaci przeszło 240 obrazów. Pierwsza nagroda w wysokości 6.000 zł. przyznana została p. Michałowi Borucińskiemu. Druga nagroda w wysokości 4.000 zł., p. Stanisławowi Zawadzkiemu. Trzecia nagroda w wysokości 2.000 zł., p. Piotrowi Stachiewiczowi.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA POMNIK PRACY. W konkursie rozpisany przez Śląski Urząd Wojewódzki na pomnik pracy, który ma stanąć na Powszechniej Wystawie Krajowej, drugą nagrodę przyznano p. Marcinowi Rożkowi z Poznaniu, oraz trzecią p. Kazimierzowi Bienkowskiemu, również z Poznania. Sąd konkursowy z nadesłanych 40 projektów nie zakwalifikował żadnego do I-ej nagrody.

WYNIK KONKURSU FIRMY TOW. AKC. „J. FRANA-SZEK” W WARSZAWIE. Tow. Akc. „J. Franaszek” w Warszawie zorganizowało konkurs na nowe wzory obić papierowych przeznaczonych na wystawę w Poznaniu. W konkursie tym brali udział słuchacze szkół artystycznych z całej Polski oraz wydziału architektury Politechniki Warszawskiej. Jury w osobach: prof. J. Czajkowskiego, dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie; prof. K. Stryjeńskiego, prof. Z. Kamińskiego, prof. M. Kotarbińskiego i prof. W. Radwana z Warszawy; K. Maszkowskiego, dyrektora Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu, oraz prof. Uziembły z Krakowa przyznało z pośród 76 prac następujące nagrody: Nagrodę I-ą pp. Ostoż-Chrostowskiemu (S. S. P. w Warszawie) i M. Koczorowskiemu & Kordysowi (P. S. S. Z. w Poznaniu), nagrodę II-gą pp. A. Birtusównie (P. S. S. Z. Kraków) i F. Lilpopównie (S. S. P. w Warszawie) i T. Taszewskiemu

(P. S. S. Z. Poznań), nagrodę III-cią pp. F. Lilpopównie (S. S. P. w Warszawie), I. Kruczkowskiej (S. S. P. w Warszawie) 2 prace, i M. Zabłockiej (P. S. S. Z. w Poznaniu). Szereg tych projektów będzie wykonanych i wystawionych na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTW PRZEMYSŁU LUDOWEGO. W ostatnich czasach rozwinięto żywszą akcję w kierunku uruchomienia przemysłu wiejskiego i domowego. Zainicjowano szereg wystaw, które obrazują regionalną twórczość ludową. Niezmiernie pouczający przegląd wyrobów garncarskich dała pod tym względem Wystawa z Kosowa. Umiejętne rozmieszczenie tych eksponatów, według wytwórców i miejscowości, daje możliwość racjonalnego popierania odpowiednich warsztatów, co też w rezultacie przyczyni się w znacznej mierze do pobudzenia zanikających gałęzi przemysłu ludowego. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, dzięki energii Dyr. Młodzianowskiego i dużej inicjatywy prezesa posła Malinowskiego, przyczyniło się do zorganizowania szeregu placówek, które dobrze zapowiadają się w pracach nad zespoleniem ogólnej wytwórczości ludowej. Duży zmysł organizacyjny wykazuje Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Województwie lubelskim. Dla scharakteryzowania tej wyjątkowej pracy podajemy artykuł Ziemi Lubelskiej.

* * *

Z inicjatywy p. wojewody A. Remiszewskiego i pod jego przewodnictwem powstała przed 2 miesiącami Spółdzielnia pod firmą „Bazar Przemysłu Ludowego w Lublinie”. Spółdzielnia ta ma na celu ułatwianie i organizowanie większego zbytu wyrobów przemysłu ludowego na terenie województwa lubelskiego, a w miarę możliwości i pewnych potrzeb także w innych stronach Polski, eksport tych wyrobów poza granice państwa, podnoszenia jakości i sprawności przemysłu ludowego, specjalnie województwa lubelskiego, energiczne popieranie zwłaszcza tych gałęzi zdobnictwa i przemysłu ludowego, których rozwój bądź rokuje poważne wyniki gospodarczo-handlowe, bądź jest szczególnie ważny dla pewnych, tradycyjalnych ośrodków tegoż przemysłu, jak np. sitarstwo w Biłgoraju, szczecińiarstwo w Międzyrzeczu, koszykarstwo i t. d. Zadania więc tej organizacji posiadają wyjątkowe znaczenie w dobie realizacji hasła o samowystarczalności naszej, o uniezależnieniu się od tandety obcej z obcem piętmem i o zwalczaniu bezrobocia. Bazar Przemysłu Ludowego w Lublinie jest jednym z członów wielkiej organizacji, która ma opasać całą Polskę i w której tak chwalebne miejsce zajęło już T-wo Popier. Przemysłu Ludowego w Warszawie. Pomyślnie też pracują już Bazary Przem. Ludowego w Brześciu, Białymstoku, Wilnie i Lwowie, z którymi Bazar lubelski wchodzi w bliższe stosunki handlowo-wymienne. Zarząd Bazaru uzyskał, dzięki uczynności i zrozumieniu doniosłego znaczenia przedsięwziętej akcji, od komitetu zarządzającego Muzeum Lubelskim pod prezesurą p. St. Dylewskiego, 3 ubikacje w tymże Muzeum (przy ul. Narutowicza 4) na urządzenie „Stałej Wystawy Polskiego zdobnictwa i przemysłu ludowego”, otwartej uroczyste w dniu 2 grudnia 1928 r. Na wystawie, cieszącej się liczną i stale rosnącą frekwencją wszystkich (nawet robotniczych i włościańskich) sfer społeczeństwa lubelskiego, okolicznego i przejezdnych, nie bez licznych trudów zgromadzono i nader powabnie rozmieszczono pokaźny zapas obrazów przemysłu ludowego z województwa lubelskiego, które, dla celów poglądowych, porównawczych i handlowych, urozmaicono wyrobami przemysłu ludowego także innych dzielnic Polski. Znajdujemy

zatem na tej wystawie: piękne wyroby koszykarskie Rzechowskiego z Lublina i z Rudnika, inkrustowane szkatułki Kurlaka z Uścimowa (pow. Ostrów Lubelski), tkaniny lniane i wełniane z Teodorówka, H. Podolskiej z Dominowa, Miazgów i Oleszki z Frampola, P. Dudka z Krasnegostawu, warsztatów tkackich w Zwierzynicu, A. Niderli w Zamościu, Ostojady w Lublinie i innych. Galanterię snycerską drewnianą J. Zylskiego w Nałęczowie, wyroby toczone z drzewa Frączkiewicza w Modliborzycach, wyroby sznurkowe P. Żaka w Zamościu, solidne rękawice Kity z Goraja, Koniki T. Dragana z pod Zamościa, ceramikę z Krzeszowa, Bolimowa i huculską, sita z Bilgoraja, Kilimy Kosowskie i Krakowskie, wy-

cinanki i galanterię wykładaną słomką sławetnego artysty ludowego J. Dobrzyńskiego, tkaniny kurpiowskie, z Wileńszczyzny, galanterię słomkową z Otwocka, bardzo ciekawe figurki z mchu i szyszek z Wileńszczyzny i t. d. Całość wywiera jaknajlepsze wrażenie przytulnej swojskości.

TOW. PRZEMYSŁU LUDOWEGO W KRAKOWIE. W ostatnich czasach na skutek interwencji Dyr. Młodzianowskiego i pośła Malinowskiego zreorganizowano Tow. Przemysłu Ludowego w Krakowie, prezesem wybrano Dyr. Seweryna Udzięł, zastępcą Dyr. Eugenjusza Torę, sekretarzem prof. Tadeusza Seweryna, skarbnikiem prof. Tadeusza Szafrana.



* * * KSIĄŻKI I CZASOPISMA. * * *

WIKTOR ZIÓLKOWSKI: RYSUNEK W DZISIEJSZEJ SZKOLE, Lublin 1929. Z racji umieszczenia kilkunastu prac uczniów Seminarjum Naucz. w Lublinie na wystawie szkolnej Okr. Szkol. w Lublinie w r. 1929, wydał W. Ziółkowski, artysta malarz, metodyk nauki rysunków, znany entuzjasta „cichego piękna“, miły druczek, ujęty we wdzięczną bibliofilską formę. Treścią jego jest wyznanie wiary, własny pogląd na metodę rysunku i stosunek do tego przedmiotu, jako celu samego w sobie. Z „Wyznania“ tego przytoczyć warto kilka zdań, choćby luźnie wyrwanych z całości. „Nie można zmuszać siebie i innych do pomnażania kopij rysunku widzianych dokoła kształtów. Są smutne ślady, jak przygniatał w szkole bezduszny rysunek, jak ścisłał umysły dziecięce w mocnych obręczach naśladownictwa. Dziś już nie można niezachwianie wierzyć w odbitki ze wzoru, tak zwany rysunek z natury. Nauczanie rysunku w szkole średniej polega na ćwiczeniach, które nie dadzą się ująć w określoną metodę. Nauka polega „na wyczuciu i intuicji pedagogicznej uczącej jednostki“. Wyjątek stanowią formy ornamentalne. Dzisiejsze dziecko w szkole wzorowej cieszy się własną radośną formą, poznaje wartość materiału, odczuwa jego tajemnice. Już niema dzieci niezdolnych do rysunku“.

W roku 1924 wydał p. W. Ziółkowski tekę drzeworytów, wykonanych przez uczniów lubelskiego seminarjum nauczycielskiego. Jest to zbiór prac o poziomie wcale wysokim. Świeżość prymitywna, różnolita oryginalność w traktowaniu form pejzażu, kapliczek przydrożnych i ptactwa domowego, przemawia dodatnio za intuicyjną metodą autora „Rysunku w szkole dzisiejszej“. Można nie zgadzać się z metodą autora, ale przynajmniej trzeba, że rezultaty intuicji twórczej nauczyciela i jego artystycznej kultury, promieniującej na zewnątrz, stoją ponad oschłymi szablonami artystycznego programu szkolnego, praktycznie rzucanego w próżnię. S.

JERZY SIENNICKI: KAMIENICA CELEJOWSKA W KAZIMIERZU DOLNYM. Tow. Przyj. Nauk w Lublinie. Prace Kom. Regionalist. Nr. 2. Lublin 1929. Do monografii zabytkowych budowli w Polsce, opracowywanych przez Dr. Tomkowicza, Chmiela, Kraushara i innych, przybywa nowa praca zasłużonego konserwatora lubel. Jerzego Siennickiego. Na podstawie przytoczonych w końcu książki archiwalnych aktów grodzkich, wójtowskich i ławniczych oraz własnych badań i pomiarów dochodzi autor do wniosku, że jedna

z najpiękniejszych kamienic w Kazimierzu Dolnym, z cudną attyką budowlaną w duchu późnego renesansu niesłusznie nazywała się Biskupią, gdyż nigdy nie należała do żadnego dostojnika kościelnego, natomiast od końca XVI. lub początku XVII. w. była własnością rodziny Celejów i wtedy już zwała się Celejowską, a od r. 1737 przez prawie 200 lat należała do rodziny Ulanowskich. Kamieniec Celejowską zwano też Czarną od ciemnej patyny licowej ściany domu, albo pod św. Bartłojem, prawdopodobnie od patrona jej fundatora, Bartłoję Celeja. Książka, wydana udatnie pod względem typograficznym, zawiera plan sytuacyjny, zdjęcie pomiarowe oraz dobre fotografie całości i fragmentów opisywanej kamienicy. S.

KONSTANTY KIETLICH-RAYSKI: SZTUKA GÓRALSKA NA PODHALU. Tow. Przyj. Nauk w Lublinie 1928. Człowiek szczerozłotego serca, malarz-pejzażysta i etnograf, niestrudzony popularyzator idei piękna, gorący wielbiciel sztuki ludowej, Konst. Rayski, pozostawił po sobie garść notat, które Tow. Przyj. Nauk w Lublinie wydało, jako trzeci tom swoich publikacji. Notatki te, pisane krwią serdeczną, niemal w przedśmiertnej gorączce, jak wiekopomne dzieło Matlakowskiego, posiadają wiele szczegółów ciekawych i użytecznych dla etnografa. Dużą wartością książki, jak wogóle pracy K. Rayskiego, są jego piękne, wierne i doborowe rysunki oraz akwarele, przedstawiające typy ludowe i obrazy na szkle. Z tekstu największe znaczenie naukowe posiada ustęp z szczegółowym opisem stroju szczawnickiego, drukowany już dawniej w „Wierkach“. Tytuł książki jest zbyt szeroki pojęciowo, gdyż Szczawnica z najbliższą okolicą nie może reprezentować Podhala, a strój z malowidłami na szkle, całej sztuki góralskiej. W wydawnictwo notatek zmarłego autora nie włożono wiele pietyzmu. Wydrukowano wszystko in extenso, bez wyboru, bez przypisów. Nawet słowo wstępne, napisane przez Dr. L. Kamykowskiego, omija trudności w charakterystyce ś. p. Rayskiego, jako artysty i etnografa entuzjasty. Tow. Przyj. Nauk, choćby ze względu na swe cele, powinno przed oddaniem notatek do druku zasięgnąć rady fachowców, czy wszystkie poglądy autora są zgodne z elementarnymi wymaganiami nauki. Nie wydaje mi się godnym uczczeniem pamięci zasłużonego człowieka i dołożeniem nowej cegiełki do skarbu naszej nauki, drukowanie takich niepoważnych rzeczy, jak wyprowadzanie kroju

chłopskiej sukmany z kroju szat pańskich w XVI w., ciupagi od rycerskiego czekana, techniki malowania na szkle z techniki miniaturowej i malowanych szklanic, które szlachcic-banita, uciekający w góry, mógł zabierać ze sobą, zestawianie wypuszczonych na wierzch drucianych koszulek rycerskich z noszonymi koszul przez chłopów, nazywanie sztuki góralskiej rdzennie naszą, „szczawnickiej zapiątki”, pozostałością żelaznych manszetów u rękawic rycerskich, ornamentyki greckiej, „najpiękniejszym wzorem, którego nie przestaniemy naśladować” itp. Nie ulega wątpliwości, że całość książki niezmiernie zyskałaby na wartości, gdyby wydawcy zechcieli albo opuścić w druku pewne zdania lub ustępy, nacechowane dyletantyzmem stosunku do przedmiotu, albo też zaopatrzyć je w odpowiednie przypisy. Romantyczny i sentymentalny rys pism pośmiertnych autora i liczne perły, rozsiane we wspomnieniach, spostrzeżeniach i biograficznych uwagach nie ucierpiałyby z powodu skromniejszej ilościowo oprawy słownej: „Sztuka góralska na Podhalu” w obecnej postaci jest jedynie drukowana, miłą pamiątką rodzinną. T. Seweryn.

KAZIMIERZ REYCHMAN: „EX-LIBRISY GDANSKIE”. Warszawa, 1928. Nakładem autora. Skład główny u Hieronima Wildera. Str. 105.

STANISŁAW DĄBROWSKI: PASY LUBELSKIE, 1929. Nakładem Muzeum Lubelskich.

„GAZETA MALARSKA”. Luty 1929, Nr. 2. Treść zeszytu: Z. Ulatowski. Nasze farby barwne. Malowanie mebli ogrodowych. Wigo: Polichromja kapliczki wiejskiej. Prof. W. Gosieniecki: „Sztuka ludowa w Polsce”. Szczepan Baranek: Garść uwag o nowym sposobie lakierowania. A. Luz: Umowa zbiorowa w zawodzie malarskim. Uroczystość 50 letniego jubileuszu cechu malarzy i lakierników w Łodzi. Działalność organizacji rzemieślniczych na terenie całego Państwa. Kredyty rzemieślnicze. Kronika cechowa. Sprawy rzemieślnicze. Porada prawna i fachowa. Różne. Dodatek: „Barwa i rysunek”. Z ważniejszych artykułów: Mineralne farby malarskie. Prof. W. Gosieniecki: Pogadanki o stylach. Malarja.

„ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO”. Zeszyt I. 1929 r. Treść zeszytu: St. Woźnicki: Zabudowa terenów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Wyciąg z protokołu Sądu projektów konkursowych na regulację m. Będzina. Konkurs na malowidła ścienne w sali posiedzeń Sejmu w Warszawie. Różne. Bibliografia.

„PRZEGLĄD GRAFICZNY I PAPIERNICZY”, 23 LUTY 1929. Treść zeszytu: Zjazd Konstytucyjny Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie. Przemysł Graficzny w Polsce w okresie 1918—1928 r. Próby kontroli wydajności linotypu. M. M. Stan przemysłu graficznego w Szwecji. Powszechna wystawa krajowa. Z francuskiego przemysłu kartoniarstwa. Notatki.

KRONIKA WARSZAWY. Nr. 1. 1929. Treść zeszytu: Wspomnienie poświęcone śp. Wincentego Boguckiego. Inż. W. Borawski: Budownictwo szpitalne w Warszawie 1918—1922. St. S. Poeta Starego Mia-

sta, laureatem Warszawy. Z życia stolicy. Miesięcznik statystyczny Warszawy za grudzień 1928 r.

„SZTUKA ŻŁOTNICZA, ZEGARMISTRZOWSKA, JUBILERSKA I RYTOWNICZA”. Nr. 2. Luty 1929. Treść zeszytu: Nasze zawody P. W. P. Nowe wydawnictwa. Prof. Leonard Lepczyński: Wielki cyzeler polski. Józef Nałęcz-Hakowski, Czerwiński A.: Król na czele akcji jubilerów angielskich. Estreicher T.: Z dziejów alchemii. Günsberg K.: Przemysł djamentowy w Holandji. Meller A.: Elektryczne zegary krajowe. Informacje, giełda itd.

„ARCHITEKT”. Zeszyt 2—3, 1929 r. Treść numeru: Pośmiertne wspomnienie poświęcone pamięci Józefa Pokutyńskiego. Konkurs na nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. A. Birkenmajer: Nowoczesne budownictwo biblioteczne. W. Krzyżanowski: Architekt o bibliotece. Warunki szczegółowe konkursu architektonicznego na projekt szkicowy gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Kronika. Ze świata. Bibliografia.

„POLSKA GAZETA INTROLOGATORSKA”. Luty, Marzec 1929. Treść numeru: Zjazd bibliofilów i bibliotekarzy polskich w Poznaniu. J. K. B. Lenart: Słownictwo intrologatorskie. O krajanii jako specjalności. C. Kowalski: Skóra intrologatorska. Echa. Dr. L. Rządkowski: Wychowanie. Dzisiejsze ceny za stare oprawy książek. D. P. Pierwszy Exlibris miejski. Marmurki w intrologatorstwie. Rozmaitości. Odpowiedzi od redakcji. Osobiste.

„PRZEGLĄD STOLARSKI”. Ukazał się nr. 3-ci tego dwutygodnika o bogatej treści, z licznymi ilustracjami. Treść: Dr. L. Rządkowski: Bielenie płam na płaszczyznach drzewnych. J. Leja: Gabinet męski. Inż. S. Urbański; Urządzenie małej mechanicznej stolarni. Fr. Żołędziowski: Nauka pracy w rzemiośle. O zdrowie fizyczne rzemieślnika. Działalność organizacji rzemieślniczych na terenie całego Państwa w ciągu roku 1928. Z życia organizacji stolarskich. Sprawy rzemieślnicze. Porada prawna i fachowa. Nasza wkładka i ryciny. Rysunki katalogowe. Która firma dostarcza? Ogłoszenia. „L' AMOUR DE L' ART”. Janvier 1929. Wśród innych artykułów zwraca uwagę praca: Karola Bernarda o rzeźbiarzu Bourdelle w Brukseli, przyczem zamieszczono szereg rzeźb z pomnika Mickiewicza.

L'AMOUR DE L'ART. Fevrier 1929. Wśród innych artykułów podaje o pracach drzeworytniczych na wystawie, zorganizowanej w Paryżu w pawilonie Marsan. Na tę piękną wystawę zebrało się wiele narodów, a między innymi znalazły się prace polskich drzeworytników; pp. Skoczylasa, Bartłomiejczyka i pani Konarskiej. Kilka ilustracji p. Skoczylasa ozdabiają ten artykuł.

„ZEITSCHRIFT FÜR BILDENDE KUNST” w Nr. 11—12, 1928—29 oddaje hołd pamięci Wilhelma Bode, dyrektora Muzeów niemieckich, historyka sztuki, światnego organizatora i długoletniego współpracownika „Zeitschrift für Bildende Kunst”. Jeżeli Berlin stał się środowiskiem historii sztuki i odznaczył się rozkwitem muzeów berlińskich, to wszystko zawdzięcza energicznej działalności Bodego.



ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IMIENIA DRA ADRJANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE. - POD KIEROWNICTWEM STEFANA BARANOWSKIEGO.

WZORY MEBLI

ZABYTKOWYCH I NOWOCZESNYCH

Brak wydawnictwa ilustrującego nasz przemysł meblarski tak z czasów obecnych jak i dawniejszych, stwarzał potrzebę zwracania się do źródeł obcych, z których korzystał bezkrytycznie polski wytwórca sprzętów, ze szkodą dla samodzielnego rozwoju form w meblarstwie. Wzory mebli, wydawane nakładem Muzeum, mają na celu systematyczne gromadzenie materiału, możliwie dostosowanego do potrzeb rzemiosła stolarskiego, z tego też względu uwzględniane są w ilustracjach objekty zabytkowe ze zbiorów publicznych i prywatnych, a również nowe projekty mebli, dostarczane przez pracownie krajowe.

DOTYCHCZAS WYSZŁO 10 ZESZYTÓW
„WZORÓW MEBLI“. DALSZY W DRUKU.

CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU ZŁ. 4.50
WRAZ Z PRZESYŁKĄ I OPAKOWANIEM.

WYSYŁA SIĘ ZA ZALICZKĄ LUB PO WPŁACENIU
NALEŻNEJ KWOTY CZEKIEM P. K. O. NR. 406.512.

KSIĘGARNIOM 30 PROCENT RABATU.

DO NABYCIA W DYREKCJI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON NR. 1339.